

Zofia Szmydtowa

Przysłowia i zwroty przysłowiowe w utworach Kochanowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 45/1, 30-60

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZOFIA SZMYDTOWA

PRZYSŁOWIA I ZWROTY PRZYSŁOWIOWE W UTWORACH KOCHANOWSKIEGO

Jan Kochanowski przyswoił sobie wiele żywotnych pierwiastków kultury antycznej i kultury renesansowej krajów podówczas przodujących. Zachował jednak głęboką łączność z życiem i językiem ojczystym, który udoskonalił i uczynił narzędziem wielkiej poezji. Czuł się uczniem i następcą pisarzy obcych, ale czuł się także uczniem i następcą pisarzy polskich. W elegii do Łaskiego (III, 13), powstałej zapewne w r. 1569, wskazał na swych poprzedników: Reja, Górnickiego, Trzycieskiego — podnosząc ich pionierskie osiągnięcia literackie.

Nie zamknął się w ciasnych ramach naśladownictwa, nie stał się też pisarzem elity. Sztuczność i umowność języka były mu z gruntu obce. Toteż za życia już zdobył sobie szeroką popularność.

Po wiekach, mimo zmian, jakie zaszły w kulturze i w języku polskim, poezja jego nadal przemawia do wszystkich, gdy wiele innych dzieł, bliskich nam czasem powstania, zeszło do rzędu zabytków literackich, interesujących już tylko specjalistów, ale obojętnych dla szerokich kół czytelników. Dostępność poezji Kochanowskiego wpływa zarówno z jej sugestywności wzruszeniowej, z jasności myśli głoszącej afirmację życia, z klarownej kompozycji, jak też z trwałości stopu językowego. Trwałość ta pochodzi z przestrzegania zasadniczych praw języka ojczystego, z żywego związku z mową potoczną, zwłaszcza z jej lapidarnymi zwrotami, które w przeważającej większości stanowią dziś jeszcze dobro ogólne.

W dobie romantyzmu, gdy podjęto walkę o swojskość, słowiańskość i ludowość literatury, przy braku gruntownych studiów nad renesansem polskim, nadmiernie nieraz podkreślano zależność Kochanowskiego od pisarzy starożytnych. Zarzucano mu, że zboczył z drogi wytkniętej przez Reja, że nadużył mitologii. Tymczasem Rej właśnie chwalił swego wielkiego następcę za połączenie sztuki słowa, wła-

ściwej liryce rzymskiej, z tendencjami współczesnymi, moralnymi, którym sam służył.

Przeciwko atakom na Kochanowskiego zaprotestował energicznie Kraszewski (1843) stwierdzając, że autor *Trenów* żywo troszczył się o sprawy publiczne, że interesował się poezją ludu, a w *Sobótce* „zbliżył się [...] wielce [...] do gminnych, prostych sielskich piosnek“¹. Mitologią zaś posługiwał się oszczędnie. Toteż obrońca poety uderza w jego oskarżycieli pytaniem: „czemuż Shakespearowi, co także często o mitologię bez potrzeby, nawet i bez uczucia jej zawadzał, nikt tego nie wyrzuca i za złe mu jej nie ma?“²

Mickiewicz w wykładach paryskich z czerwca 1841 r. porównywał *Treny* do serbskich pieśni ludowych, ceniąc jednakże *Treny* wyżej ze względu na ich ekspresję psychologiczną i artystyczną. Stwierdził nadto, że lud polski odczuł i zapamiętał wiele z utworów Kochanowskiego i że niektóre zwrotki jego pieśni zrastały się z pieśniami ludowymi, a więc były im pokrewne.

Nowsze badania ujawniły dowodnie, że autor *Trenów* zasilił poezję polską pierwiastkami obcymi, dając jednak przewagę polskości: w tematyce, w obrazowaniu, w strukturze języka, w wersyfikacji. Stanisław Słoński wykazał, że wpływów obcych jest w języku Kochanowskiego stosunkowo niewiele³, Wacław Borowy stwierdził górowanie elementów swojskich nad obcymi w zakresie porównania i metafory⁴, Dobrzycki zaś zwrócił uwagę na fakt żywego zainteresowania się poety piosenkami polskimi, które za jego czasów śpiewano⁵. Chodzi tu o piosenki świeckie, biesiadne. Z ogólnej liczby pięciu zachowanych przekazów aż cztery pochodzą od Kochanowskiego. Warto je przypomnieć. Początkowe wiersze znajdujemy w pieśni o zabawie towarzyskiej (I, 18), która polega na przymuszaniu gości do picia i prowadzi do powszechnej bijatyki. Gdy się uczതുający przespali, zanim znów zaczną pić do nieprzytomności, śpiewają chórem: „Chciejże pomnieć, a dobrze baczyć, namilejsza!“ i — „W czerwonej czapce chodził“. Początek trzeciej piosenki włączył poeta do fraszki *O śmierci* (I, 84): „Rada bym śmierci, bo już przyszła na mię“.

¹ Cyt. S. Pigoń, *Studia literackie*. Kraków 1951, s. 67.

² *Tamże*, s. 67.

³ S. Słoński, *O języku Jana Kochanowskiego*. Warszawa 1949, s. 80.

⁴ W. Borowy, *Kamienne rękawiczki*. Warszawa 1932, s. 45, 46.

⁵ S. Dobrzycki, *Pieśni Kochanowskiego*. Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU. Kraków 1906, s. 109, 110.

Czterowiersz z czwartej znajdujemy we fraszce *Do Stanisława Meglewskiego* (II,15):

„A dla twojej ochoty
Jeszczem tu od soboty”.
„Panie, nie życz mi szkody,
Jeszcześ tu ode śrzody”.

Nie tylko jednak pieśni krążące poza drukiem w środowisku szlacheckim znalazły oddźwięk w poezji Kochanowskiego. Odbiło się w niej także zainteresowanie poety twórczością ludową. Wystąpiło ono wyraźnie w *Sobótce*. Szczególnie bliska autentycznym pieśniom ludu okazała się pieśń Panny VIII o utracie wianka, co udowodnił niedawno Julian Krzyżanowski⁶.

Stwierdzano wielokrotnie fakt łączności *Trenu VI* z weselną pieśnią ludową. Wszak Urszulka żegna rodziców jak wiejska panna młoda udająca się w drogę z mężem. Pożegnanie staje się rozdzierającą serce matki zapowiedzią zbliżającej się nieuchronnie śmierci. Humanista nie zawahał się włożyć w usta umierającej córeczki słów prostych, wyrażających po ludowemu żal płynący z rozłąki. Wywołując kontrast pomiędzy weselem a śmiercią nadał tym słowom głęboką wyraz tragizmu. Jakże wymowny hołd złożył przez to poezji ludowej!

We wspomnianej rozprawie Krzyżanowski omówił także przysłowia, nie dążąc zresztą do wyczerpania tematu. Stwierdził, że szerzą się one, jak wszelka twórczość ludowa, drogą ustnego przekazu i to właśnie stanowi ich cechę rozpoznawczą. Tak jest niewątpliwie, mimo że nie wszystkie mają jednakowy zasięg i jednakową trwałość. Jedne zdobywają długowieczność, wchodzą w powszechne użycie, inne żyją krótko lub utrzymują się tylko w pewnym kręgu społecznym. Nie jest to zależne od genezy przysłowia, zdarza się bowiem, że przysłowie pochodzenia literackiego ulegnie oderwaniu od tekstu i w tej formie na długo się upowszechnia. Różnice w zasięgu i trwałości nie naruszają faktu, że przysłowia należą do mowy potocznej i stanowią rzeczywistość czy potencjalną własność wszystkich ludzi mówiących tym samym językiem.

Brückner nakreślił szeroki program badań paremiologicznych, domagając się prześledzenia genezy przysłów, zarówno jeśli chodzi o czas ich powstania, jak i o kontekst narodowościowy, społeczny

⁶ J. Krzyżanowski, *Ludowość u Kochanowskiego*. Pamiętnik Literacki, XLIV, 1953, z. 3—4.

i zawodowy. Żądał ścisłego oddzielania przysłów rodzimych od przejętych, literackich od rdzennie ludowych. Idąc konsekwentnie tą drogą należałoby szukać mozolnie w każdym poszczególnym wypadku jakiegoś pra-przysłowia, łącznie z jego licznymi nieraz wariantami. Trudno przewidzieć, kiedy by się taką pracą skończyło i co dałaby ona dla badań literackich.

Ponieważ zarówno przysłowia swojskie jak i te, które w danym czasie za takie się poczytuje, mają w istocie jednakową funkcję, ich ostre rozgraniczenie nie wydaje się dla badań literackich konieczne. Ubocznie więc tylko, gdy materiał na to pozwoli, wystąpi sprawa pochodzenia przysłowia, wtedy zwłaszcza, gdy trzeba będzie rozstrzygnąć pytanie, czy Kochanowski nie jest właśnie w danym wypadku jego autorem.

Zbiory przysłów polskich w wielu wypadkach nie podają źródła i nie uwzględniają chronologii, można będzie jednak niekiedy ustalić następstwo przysłów w czasie na podstawie prac paremiologów, a zwłaszcza Brücknera⁷.

Paremiografię grecką, rzymską i średniowieczną omówił w głównych zarysach Sinko, wyszczególniając przy tym szereg przysłów polskich pochodzenia antycznego⁸. Leon Sternbach⁹ wskazał na konieczność dokładnego zbadania przysłów przedhumanistycznych, które zachowały się zarówno w osobnych zbiorach, jak też w pismach moralistycznych, w kazaniach, mowach, listach.

Pisząc o tępieniu przez organizację kościelną przedchrześcijańskiej poezji ludowej Brückner stwierdził:

Dla jednej gałęzi literatury tradycyjnej robi się przecież wyjątek: ona jedna znalazła łaskę przed oczami nawet średniowiecznych kaznodziejów, moralistów, poetów. Owe krótkie zdania, które przysłowiami zwiemy, owa moneta zdawkowa mądrości wiekowej, doświadczenia życiowego, naiwnej a trafnej obserwacji, wywołała pierwsza, a na długie czasy sama jedna z całej skarbnicy umysłowości ludowej słuszną ocenę, uznanie, a co za tym niechybnie idzie, zajęcie się nią i zbieranie¹⁰.

Inicjując gruntowne badania paremiologiczne Brückner zbadał średniowieczne przysłowia czeskie pochodzenia ludowego i wykazał

⁷ A. Brückner, *Przysłowia*. Kartki z dziejów literatury i kultury polskiej. *Ateneum*, 1895, t. 3, s. 158.

⁸ T. Sinko, *Klasyczne przysłowia w polszczyźnie*. Lwów 1939.

⁹ L. Sternbach, *Uwagi paremiologiczne do pism Mikołaja Reja*. Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU. Kraków 1937, t. 3, s. 52.

¹⁰ A. Brückner, *op. cit.*, s. 158.

ich przenikanie do Polski. Podał m. in. ciekawy przykład przyswojonego i żywego do dziś u nas przysłowia czeskiego: Co z oczu, to z myśli. Zacytował też najwcześniejsze bodaj z zapisanych przysłów ludowych polskich (pochodzące z kazań, 1407): Kiedy łyka drą, wtedy je drzy. Zwrócił uwagę na różne wokabularze, jak też na rękopiśmienne *Namowy rozliczne dla użytku nauki dzieciak ogłoszone* (1527). Przewertował mowy sejmowe i listy z w. XVI, wydobywając z nich zwroty przysłowiowe rozpowszechnione przed Kochanowskim lub używane za jego życia. W kilku wypadkach ułatwił ustalenie kolejności chronologicznej i sprostowanie pomyłek.

W epoce renesansu dokonywano wielkich połowów powiedzeń, sentencji, aforyzmów, przysłów, co znalazło odbicie w poetykach tych czasów, a zwłaszcza w najślawniejszej poetyce Skaligera (1562). Inicjatorem takich poszukiwań był znakomity prekursor humanizmu i reformacji — Erazm z Rotterdamu. Jego słynna publikacja pt. *Adagia* pojawiła się w Paryżu w roku 1500. Następne wydania, nieustannie poszerzane, wychodziły już pod innymi niż pierwsze tytułami. Za życia Erazma ukazało się około trzydzieści wydań. Zyskały one ogromną popularność, wywołując w większości krajów europejskich pęd do zbierania lapidarnych powiedzeń i przysłów. Miało to ożywczy wpływ na literaturę, zwłaszcza gdy od zbiorów łacińskich zbieracze przeszli do zbiorów publikowanych w językach ojczystych i zawierających przysłowia rodzime. W Hiszpanii liczne wydawnictwa tego typu pojawiają się od r. 1541, oddziaływając na powieść pikarejską. Najślawniejszym nosicielem przysłów w literaturze hiszpańskiej stał się Sanczo Pansa.

I w tym wypadku potężnym bodźcem był przykład Erazma z Rotterdamu, który nie tylko zbierał przysłowia, ale i posługiwał się nimi dla celów literackich. W *Pochwale głupoty* cytował je zrezygnie i pomysłowo dla nadania namacalnej racji swym argumentom, dla wzmocnienia ataku zwróconego przeciwko spekulacjom teologicznym i zabobonom.

Miguel Cervantes de Saavedra dzięki przysłowiom ludowym znakomicie wzbogacił język swych powieści, nowel i fars. W powieści *Cierpienia Persyleśa i Zygmunty* (1616) wprowadził postać poławiacza aforyzmów (stylizowaną nieco na osobie samego autora, postać bowiem jest żołnierzem i literatem). Był to Hiszpan z pochodzenia. Odbывał wędrowkę po szlaku, którym ciągnęli do Rzymu pielgrzymi, i wszystkich spotkanych prosił o osobliwą jałmużnę:

o wpisanie do wielkiego zeszytu, który zawsze miał przy sobie, jakiejś sentencji. Liczył, że opublikowanie takiego zbioru przyniesie mu wielki sukces.

W Polsce, mimo żywych kontaktów z Erazmem i znajomości jego pism, zbiory przysłów pojawiły się dopiero w wieku XVII. Pierwszy wyszedł w r. 1618, sporządzony przez Salomona Rysińskiego. Współcześni świadomi byli i opóźnienia historycznego, i zasługi wydawcy. Wysoki sąd o jego dziele wydał Daniel Naborowski:

Przysłowia różne różnym językiem wydano,
Nasze snąc dla niedbalstwa głucho dotąd miano,
Ty pierwszy pokazałeś, Rysiński mój drogi,
Że i w to nasz sarmacki język nieubogi¹¹.

Doskonały znawca przedmiotu, Leon Sternbach, podniósł dużą wartość (mimo luk i niedokładności) jego pracy pisząc: „ignorowanie zbioru przysłów, a zwłaszcza dopisków, Rysińskiego wywołało wiele dziwaczych pomysłów i rozliczne błędy w interpretacji zwrotów przysłowiowych“¹². Podkreślił również fakt, że ze wszystkich naszych paremiografów jeden Rysiński przy objaśnieniu tekstów polskich uwzględnił zabytki literatury średniowiecznej¹³. Drugim z kolei zbiorem przysłów było dzieło Grzegorza Knapskiego (1632), który korzystał z Rysińskiego, ale — jak sam wyznaje — nie wszystkie przysłowia zostawił w ich pierwotnej postaci, przerabiając według własnego gustu te, które uznał za zbyt prostackie. Niektóre przecież pozostawił bez zmiany, uznał jednak za potrzebne przeprosić czytelników za „zgrzebne łąty na purpurze“¹⁴.

Sternbach oceniając wysoko erudycję Knapskiego stwierdził: „Autor nie przyznaje się do tego, że operował głównie zasobami Erazma, owszem, stara się zależność od Rotterdamczyka zakryć“¹⁵.

W oparciu o obie najstarsze publikacje, Rysińskiego i Knapskiego, jak też o wiele innych, późniejszych — powstała *Księga przysłów* Samuela Adalberga (r. 1894). Scharakteryzował ją trafnie Stanisław Skorupka: „Księga ta robi wrażenie raczej szkieletu fra-

¹¹ J. S. Bystron, *Przysłowia polskie*. Kraków 1933, s. 37.

¹² L. Sternbach, *Paremiografia polska XVII w. Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU*. Kraków 1932, t. 8, s. 6.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ T. Sinko, *op. cit.*, s. 32.

¹⁵ L. Sternbach, *Paremiografia polska...*, s. 6.

zeologicznego niż zbioru przysłów w ścisłym sensie¹⁶. Istotnie, trzeba z niej korzystać oględnie i nie należy uważać wszystkich pozycji za równoważne. Słusznie też Skorupka sądzi, że

należałoby termin przysłowie zachować w sensie węższym na oznaczenie takich konstrukcji frazeologicznych, które pod względem formy są zdaniami lub ich równoważnikami, pod względem treści mogą się pokrywać z sentencjami, różnią się od nich konkretnością i obrazowością, odznaczają zaś większą powszechnością. Obrazowość i powszechność łączy przysłowia ze zwrotami. Jeśli takie wyrażenia i zwroty upowszechnią się tak jak przysłowia, to można by dla nich zachować terminy wyrażenie, zwrot przysłowiowy¹⁷.

Warto przypomnieć, że w wielkim zbiorze Erazma występują jedno i drugie, a więc zarówno przysłowie *Sero sapiunt Phryges* (uznane przez nieznanego czytelnika za odpowiednik polskiego: Po szkodzi Polak mądry), jak i zwrot *Uti foro* (polski: jako w targu).

W badaniach literackich nie da się oddzielić przysłów właściwych, pełnych od zwrotów, gdyż włączone w tekst utworu, zwłaszcza w tekst wierszowany, ulegają one to kondensacji, to znów rozwinięciu. Zostaje niekiedy z pełnego przysłowia jakby jądro, gdy w innych wypadkach zwrot staje się podstawą przysłowia.

Kochanowski używał gotowych przysłów, przetwarzał je, ale tworzył także nowe. Nie zawsze da się z całą pewnością stwierdzić, którego przysłowia był autorem. Wobec braku w pierwszych zbiorach chronologii, choćby najogólniejszej, trzeba pamiętać o prostym fakcie, że zarówno Rysiński jak Knapski znali pisma Kochanowskiego, podczas gdy on nie mógł oczywiście znać ich publikacji. Znał przecież wiele przysłów utrwalonych w mowie i piśmie.

Biernat z Lublina wprowadzał je niezależnie od zbiorów Erazma, posługiwał się nimi obficie Rej, jak też inni pisarze, tłumacze, mówcy. Droga więc była utorowana. Wobec dużego czytania poety w dziełach antycznych zadziwia fakt, że na 110 z górą przysłów polskich czy w Polsce zdomowionych około 10 przypada na przysłowia starożytne, odczuwane jako obce. Jedno z nich Kochanowski cytuje: Nie bądź mi stryjem, dodając — „Rzymianie mawiali“. Podkreśla przez to, że przytacza tłumaczenie, nie zaś zwrot w Polsce upowszechniony. W innym wypadku powołuje się na zwrot

¹⁶ S. Skorupka, *Z zagadnień frazeologii*. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Warszawa 1952, s. 158.

¹⁷ *Tamże*, s. 160.

grecki: Hańba (mówią Grekowie) bohaterskie dzieci. Nie daje natomiast wyjaśnienia, gdy czyni aluzję do rzekomych jabłek płynących po wodzie (*Fragm.* XXI), choć aluzji tej nie mógł zrozumieć przeciętny czytelnik¹⁸. Ciekawe jest parodystyczne spolszczenie zwrotu używanego w języku łacińskim *Spiritus flat ubi vult* — Duch [...] gdzie chce, dmucha. Łacińskie przysłowie o Herkulesie, spopularyzowane przez szkołę, ma u Kochanowskiego postać: *Diema i sam Herkules nie zdoła*. Przysłowie o Koryncie musiało krążyć nie tylko wśród odczytanych humanistów, skoro znalazło się w *Zwierciedle* Reja: *Nie każdemu w drogę do Koryntu* (u Kochanowskiego: *Ale do Koryntu przyjsć nie każdemu snadnie*). Przysłowie: *Przyjaciół port przyjacielowi*, nieznanne w Polsce, wywodzi się od greckiego wyrażenia: *port przyjaźni*. Czytając w *Trenie* XIX: *Teraz mistrzu, sam się lecz* — myśli się o łacińskim *Medice, cura te ipsum*. Spolszczenie było z pewnością dawniejsze, skoro w *Postylli* Grzegorza z Żarnowca pojawia się: *Lekarzu uzdrów samego siebie* (Ad. 260). Nie wiadomo, skąd wziął Kochanowski zwrot przysłowiowy: *Jest coś umieć alfę z beta* (*Fr.* III, 74). Występuje on m. in. w *Pochwale głupoty* Erazma. Adaptację antycznego zwrotu stanowi następujące sformułowanie poety (*Fr.* I, 83):

A kiedy będziesz miał pogodę na co,
Łapaj jej z przodku, z tyłu nie masz za co.

Sens zdania staje się dla każdego przejrzysty w zestawieniu z zapisanym u Adalberga (415): *Pogoda z tyłu łysa, z przodu ją brać trzeba*. Niesłusznie jednakże umieścił Adalberg to powiedzenie wśród przysłów polskich, opiera się ono bowiem na wyobrażeniu Greków, przejętym od nich przez Rzymian, i obce jest wyobrażeniom polskim. Już Józef Przyborowski wyjaśniając sens innej fraszki (I, 84) zwrócił uwagę na to, że starożytni wystawiali pogodę, czyli właściwą do działania chwilę, „z kosmykiem włosów z przodu głowy a łysiną z tyłu”¹⁹.

Wcześniej weszły w powszechne użycie przysłowia biblijne i w XVI w. zdawały się już rodzimymi (i to, które ostrzegało przed kopaniem pod kimś dołków, i inne, odradzające zastawiania na kogoś

¹⁸ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*. Opracował J. Krzyżanowski. T. 3. Warszawa 1953, s. 288.

¹⁹ J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*. T. 2. Warszawa 1884, s. 358.

sideł, oba do dziś żywotne, podobnie jak zwrot o odkładaniu sprawy do sądnego dnia). Słusznie Krzyżanowski włączył je do swego spisu jako przysłowia spopularyzowane. W wydaniu pism polskich poety badacz zwrócił uwagę na ciekawe aluzje, zawarte w *Dziwostębie*, do znanych wówczas anegdot. Kochanowski był, jak wiadomo, ich zbieraczem, złożył nawet z dowcipnych powiedzeń osobny zbiorek zatytułowany z grecka *Apoftegmata*. W roli tytułów dla poszczególnych anegdot wprowadził przysłowia, podobnie jak Biernat dla swych bajek. Poza tym zbiorkiem dwa razy pojawiły się przysłowia jako tytuły fraszek. Oto pierwsze: *Źle dopijać się przyjaciela*. Nie znalazłam go w zbiorach, nie spotkałam też nigdzie wzmianki, że znajduje się ono u Kochanowskiego. Może uda się w przyszłości rozstrzygnąć sprawę jego genezy, ważną tutaj ze względu na możliwość autorstwa poety. Drugie: *Człowiek boże igrzysko* — jest wprawdzie pochodzenia greckiego, ale w Polsce było popularne, o czym świadczą jego liczne odmiany i przykłady u Adalberga. Wśród przysłów zawartych w *Apoftegmatach* jedno: *W edle datku służba* — wymienia Adalberg (509) na podstawie tego tylko źródła, inne zaś na podstawie wielu źródeł. Co do przysłowia: *Dwu kotu w jeden wór źle sadzać* — nie wiadomo, czy poeta przetworzył tu któreś z przysłów zapisanych przez polskich paremiografów, czy też skorzystał z przysłowia nie zanotowanego. U Reja np. ma ono taką postać: *Dwaj kotowie trudno się w jednym worze zgadzają*. Jeśli zaś chodzi o przysłowie: *Na naszą to pszenicę wróble*, zamykające anegdotę o akolichach, bliskie jest ono zwrotowi, który Brückner wydobyl z korespondencji córek Zygmunta I: *Jako ptacy do cudzej pszenicy*²⁰. W ostatniej anegdocie pojawia się dowcip oparty na grze słów: *dzień sądny — dzień sądowy*.

Drugą grupkę przysłów wyodrębnionych stanowią niektóre dwuwiersze objęte tytułem *Na XII tablic ludzkiego żywota (Fragm. XVI)*. Oto tablica III:

Czego za świeża skorupa nawrzała,
Ten zapach będzie w sobie długo miała.

Jest to parafraza szeroko rozpowszechnionego w Polsce i dotąd żywego przysłowia o wielu wariantach, tak że trudno ustalić jakąś formę zasadniczą. Z pochodzenia rzymskie, stało się w poczuciu językowym już przed Kochanowskim przysłowiem rodzimym. Dziś uwa-

²⁰ A. Brückner, *op. cit.*, s. 533.

zane jest przez nieświadomych jego antyczości za ludowe. Mogło zresztą, wraz z wieloma innymi, zrodzić się samorzutnie w różnych krajach pod wpływem analogicznej sytuacji. U Reja w *Wizerunku* czytamy: A tym, czym nawrzał, zawždy śmierdzi garniek. Ciekawi odmian słownych znajdują je u Adalberga (500). Warto może dodać, że wszędzie mowa jest o zapachu, który ma pozostać na zawsze, gdy Kochanowski twierdzi, że będzie trwał długo.

Tablica VII:

Prawa są równe jako pajęczyna:
Wróbl się przebije, a na muszkę wina.

Wiersz drugi to wariant przysłowia, zapisanego przez Adalberga: Bąk się przebije, a na muchę wina. Brückner wydobyl je także z mowy poselskiej w postaci: Bąk się przebił, a muchy powiązły. Towarzyszy mu cenna dla nas uwaga mówcy, że to „przypowieść dawna“. Wynika stąd, że używano jej od dawna, właśnie w języku mówionym, a nie tylko literackim, i że przed Kochanowskim stosowano ogólnie na oznaczenie przysłowia termin przypowieść, którym on także się posługiwał.

Tablica XI:

Biedna starości! Wszyscy cię żądamy,
A kiedy przyjdiesz, to zaś narzekamy.

Jest to parafraza przysłowia, które uwzględnił Knapski: Starości pragniemy, gdy przyjdzie — tęskniemy (Ad. 521).

Od przysłów wyodrębnionych — czy to jako tytuły, czy jako osobne parafrazy wierszowane — przechodzimy do tych, które wchodzą w tok słowny poszczególnych utworów, rozwinięte czy zredukowane, pojedynczo lub w zespołach w powiązaniu ze zwrotami idiomatycznymi lub przeciwnie, z frazeologią rzymsko-grecką. Uwzględnimy ich funkcję tematyczną i, o ile się da, ekspresję. Trudna to bowiem sprawa ów walor emocjonalny słów, nie zawsze dający się uchwycić z kontekstu. Badania zaś specjalne nad systemami językowymi literatury polskiej epoki renesansu są u nas dopiero w zaczątku. Gaertner przestrzegał historyków literatury, by nie stosowali współczesnych kryteriów stylistycznych do dawnej poezji. Trafnie przy tym zaznaczył, że z tego właśnie źródła wypłynęły zarzuty dotyczące rubaszności, niewyrobionego smaku czy braku kultury uczuciowej poety. Słusznie też dodał, że „w *Trenach* sama wewnętrzna, psychologiczna spoiwość utworu, siła przekonania uczuciowego

nie dopuszczała do tak daleko idących wniosków“²¹. Nie atakowano więc wyrazów (dziewka, obłapiać, macać), które tam wystąpiły.

W innych wypadkach zapomniano, że rozwój języka łączy się z „obniżaniem lub podwyższaniem wartości uczuciowej środków wyrazowych“²². *Treny* możemy w dużym stopniu traktować, z względu na ich strukturę słowną, jako utwór pozwalający nam sprawdzić zabarwienie emocjonalne poszczególnych wyrazów i zwrotów. Nie zawsze jednak ta pomoc wystarcza. Trzeba w każdym konkretnym wypadku sprawdzać nie tylko dany kontekst, ale i inne, pokrewne, żeby zorientować się, czy mamy do czynienia ze świadomym obniżeniem tonu, z zamierzonym dysonansem, czy też z inną niż dzisiejsza wagą wyrazu.

Konsekwentna łączność przysłowia ze zwrotami ludowymi uderza w *Przymówce chłopskiej* świetnie oddającej chłopską powściągliwość słowa. Wyzyskał tu Kochanowski rdzenną funkcję przysłowia, tkwiącą w sensie jego łacińskiej nazwy (*proverbium*), która wskazuje na wypowiedź zastępczą w stosunku do oczekiwanej wypowiedzi wprost.

Chłop częstowany natarczywie przez pana piwem boi się go nadużyć. Nagłony do swobodnego mówienia o panujących w Polsce stosunkach, wyraża obawę, „by słówkiem nie wyleciał, co więc chmiel rad broi“, a więc posługuje się frazeologią ludową. Nie chce mówić od siebie, uchyla się od bezpośredniej krytyki o określonej treści. Naciskany przez pana stwierdza oględnie, że dawniej było inaczej, dawniej pan nie gardził chłopem, mogli więc ze sobą swobodnie rozmawiać. O tym, co zaszło, nic konkretnego nie mówi zasłaniając się ironiczną uwagą, że teraz jest inaczej, że „wszystko spoważniało“, i dodaje stosownie do sytuacji społecznej przysłowie z zakresu rzemiosła tkackiego uprawianego także na wsi: *Postawy dosyć, wątku mało*. Wprowadza je z charakterystycznym dodatkiem: „Jako mówią“. Co chciał przez to powiedzieć, jakie sprawy miał na myśli, nie wiadomo. Jest to wyraźnie zamierzone przez poetę niedopowiedzenie oddające doskonale nieufność chłopca względem pana. Wskazuje ono na brak wspólnego języka, na rozłam, jaki powstał między szlachtą a ludem, i na pogarszającą się sytuację chłopca. Krytyka została wyrażona bardzo ogólnie, ale to właśnie stanowi o realizmie przedstawienia rosnącej zależności ludu od szlachty. Chłop nie mógł już wypowiadać się jaśniej i szerzej, jak to było możliwe

²¹ H. Gaertner, *O języku „Trenów“*. Rozprawa przy wydaniu: *Treny*. Lwów 1930, s. 35.

²² *Tamże*.

jeszcze w *Krótkiej rozprawie* Reja. Oczywiście jest przecież, że w *Przymówce* chłop ma na myśli nie tylko własne położenie, ale i położenie ogólne, które jest skutkiem wzmagającej się przewagi szlachty. *Przymówka* zamknięta lapidarnym przysłowiem ludowym mówi dobitnie, że źle się dzieje w kraju i że chłop ma o tym sąd wyrobiony i miarodajny. To — że krytyka jest przysłonięta, oględna i powściągliwa — decyduje o tryumfie realizmu poety. Przysłowia zamykającego w *Przymówce* rozmowę przy piwie użył już Górnicki w *Dworzaninie* w nieco innej formie: Więcej w tym postawy niż wątku. Późniejsi satyrycy, jak Opaliński czy Potocki, także się do tego przysłowia będą odwoływali. U pierwszego czytamy: Postawy siła, a wątku nic; u drugiego: Postawy nazbyt, mało wątku (Ad. 424).

W *Zgodzie* (w. 120) ubolewając nad zagrożeniem wolności państwa poeta dodaje: A ona (jako mówią) na koszu została.

W *Satyrze*, w ostatniej partii, występuje zespół przysłowiowy dostosowany do toku mowy zwróconej przeciwko złym obywatelom winnym nierządu w państwie: Dać wam taką łacinę, aż by wam szło w pięty. Oba te wyrażenia w innym układzie syntaktycznym wydobyl Brückner z listów z pierwszej połowy w. XVI: By im dobrą łacinę dano, By im w pięty poszło. Przed Kochanowskim utworzył Rej zespół podobny, także wzmacniający wymowę pierwszego zwrotu: Tyś mi dawał łacinę, aż mi się łeb kurzył (Ad. 269). Inne przysłowie w *Satyrze* zapowiada fatalne skutki nierządu: bo złe nie uciecze, A to w zysku będziecie mieć, co sie odwlecze (Ad. 353).

W *Szachach* wśród wielu wyrażeń zaczerpniętych z żywej mowy, bogatych w konkretne przedstawienia, znajdują się także przysłowia. Przysłowie: A jemu prawie psi za uchem wyją — różni się tylko szykiem wyrazów i formą zaimka od tego, które Rej wprowadził w *Wizerunku*: Psi mu wyją za uchem (Ad. 398). Treściowo, po części i frazeologicznie, przypomina ono przysłowie użyte przez Reja: Kot mu za uchem wrzeszczy (Ad. 232).
Przysłowie:

Komu Bóg jeszcze nie obiecał śmierci,
By dobrze skonał, z grobu sie wywierci.

— było znane pierwszym naszym paremiografom. U Rysińskiego ma nieco różną formę niż u Knapskiego. Pierwszy podaje: Komu Bóg nie obiecał śmierci, ten się z grobu wywierci—

drugi zaś: Komu Bóg jeszcze nie obiecał śmierci, ten i z grobu się snadniuchno wywierci. Kochanowski wprowadza od siebie paradoksalną wstawkę: „by dobrze skonął“.

Wszystkie te odmiany, wymienione przez Adalberga (550), warto porównać z tytułem bajki Biernata *Kędy chcesz, to się wierć, wżdy ciebie najdzie śmierć*²³, który to tytuł świadczy o wcześniejszym powstaniu przysłowia. Z tą samą frazeologią spotykamy się w pieśni Kochanowskiego traktującej także o śmierci (I, 1):

...kto będzie krzywy,
Niech się wierci, jako chce, nie zostanie żywy.

W *Szachach* gra odbywa się w podnieceniu i wymaga uwagi, żeby nie dać się zaskoczyć przeciwnikowi i nie ponieść wielkiej straty. W tok opowiadania włącza poeta przysłowie (Ad. 559):

...ale dzień targowy —
Patrz każdy swego, a umykaj głowy.

W kłótni graczy pojawia się także zwrot przysłowiowy: Gorąco kąpamy. Dziś jeszcze mówi się: w gorącej wodzie kąpany. Zamiast wypowiedzi bezpośredniej, że nie trudno o żarty temu, komu się powodzi, Kochanowski wprowadza w spolszczeniu przysłowie białoruskie: Łacno durować, kiedy przystępuje. Wacław Potocki zacytuje je po rusku: Komu przystupa, łacno durowaty²⁴. Wstępny wywód w *Muzie* o roli pieniądza, który głupich czyni w oczach ludzkich mądrymi, oparty jest na licznych tej treści zwrotach przysłowiowych cytowanych przez Adalberga (389) i zawiera przysłowie: Kto ma pieniądze, ten ma wszystko w ręku. Odpowiada ono dokładnie takim przysłowiom jak: Kto ma pieniądze, ma wszystko; Ma wszystko, kto ma pieniądze. Ironiczne powiedzenie: On mądry — każe myśleć o ironicznym także przysłowiu: Kto ma pieniądze, ma i rozum (Ad. 389). Zwrot przedstawiający uzależnienie dworaka: Albo i przy nastołce ciągnął się przez pole — przypomina Reja: Biegaj za nastołkami [...]. Druga część tego zdania: a polewki chwataj — nasuwa

²³ Biernat z Lublina, *Ezop*. Wyd. I. Chrzanowski. Kraków 1910, s. 323.

²⁴ W. Potocki, *Moralia*. T. 3. Kraków 1918, s. 439.

myśl o *Carmen macaronicum*, gdzie znajduje się wyrażenie: d w o r s k a m s o r b e r e polewkam (w. 74).

W prostym języku *Sobótki* z wyrażeniami konkretnymi (np.: w t r o s c e c z ł o w i e k z g r z y b i e j e; u j ś ć z a s w a t a), z ostrymi zwrotami o charakterze niegroźnych w kontekście przekleństw (w rodzaju: b o d a j w s z y t k i c h m ą k s k o s z t o w a ł; b o d a j p r z e p a d ł) świetnie harmonizują przysłowia.

Pieśń Panny III, pełna żartobliwych aluzji i złośliwych przycin-ków, daje całą kolekcję przysłów o kocie. O tym ich nagromadzeniu pisze Krzyżanowski w wymienionej już rozprawie. Pierwsze:

Głaszcz na nim, jako chcesz, skórę,
On przedsię ogonem wzgóre...

— jest włączonym w kontekst wierszowy przysłowiem uwzględnio-nym przez Rysińskiego: G ł a s z c z t y k o t o w i s k ó r ę, a o n o g o n w z g ó r ę. Drugie:

Czasem też i z dachu spadnie,
A przedsię na nogi padnie...

— znajduje odpowiedniki w zbiorach i w krążących obecnie zwro-tach o kocie, który zawsze spada na cztery łapy. Trzecie:

A to tak wieszczą bestyja,
Że się zawždy na deszcz myja...

— opiera się na notowanym przez Adalberga: G d y s i ę k o t m y j e, s p o d z i e w a j s i ę d e s z c z u. Charakter przysłowia ma także dwu-wiersz:

I chłop foremniejszy bywa,
Gdzie kot we łbie przemieszkiwa.

Nie udało mi się jednak w tym wypadku znaleźć ani źródła, ani bliższego odpowiednika. Zwrot zaś przysłowiowy: c i ą g n ą ć k o t a — był, co wykazał Brückner, jeszcze przed Kochanowskim w czę-stym użyciu. Wyrażenie: S t r z e ż w i l k a w y s z c z e k a ć z l a s u — jest to przecież przysłowie do dziś jeszcze używane w po-staci: N i e w y w o ł u j w i l k a z l a s u. W *Żywocie* Reja: M i l c z, b y ś w i l k a n a s i ę z l a s a n i e w y s z c z e k a ł (Ad. 594).

Panna V zwraca się do zalotnika, któremu nie ufa: Z n a m c i ę z i ó ł k o, ż e ś p o k r z y w a. U Adalberga (635): Z n a m c i ę z i ó ł k o,

ko, żeś pokrzywka. W pieśni Panny XI znajduje się dwuwiersz, który szczegółowo rozpatrzył Bystroń:

A kiedy cię pocałuję,
Trzy dni w gębie cukier czuję.

Badacz odwołał się do zbioru Trotza, gdzie czytamy: Kiedy cię pocałuję, trzy dni cukier w gębie czuję. Zacytował też Wacława z Oleska:

A gdy ciebie pocałuję,
Trzy dni w ustach słodycz czuję.

„Być może — pisał Bystroń — przysłowie tu [w *Sobótce*] wzięło początek, ale przypuszczamy też możliwość odwrotną, że Kochanowski użył tu świadomie popularnego zwrotu, aby oddać styl wiejski“²⁵. Możliwość drugą badacz uzasadnił dalej: „Do dziś dnia znana jest szeroko pieśń, wysławiająca dziewczęta z jednej wsi, chwalać zaś drugie, zawierająca również ten motyw, [...] mowa [...] czasem [...] o cukrze, który trzy dni potem się czuje...“²⁶. Na tle innych przysłów ludowych, występujących w *Sobótce*, przypuszczenie to wydaje się bardziej prawdopodobne niż domysł o autorstwie poety.

Najwięcej przysłów znajdujemy we *Fraszkach* i w *Pieśniach*. Pewną osobliwość stanowi fraszka *Do dziewczki*, anakreontyk, którego związek z folklorem dostrzegł Jarecki²⁷, a przecież ten typ liryki greckiej nie miał nic wspólnego z ludowością. Jest to więc szczególnie śmiała stylizacja. Zaloty starego do młodej, typowy temat dla anakreontyków, podpierają u Kochanowskiego analogie:

Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.
[...] im kot starszy,
Tym, pospolicie mówią, ogon jego twardszy;
I dąb, choć mieścy przeschnie, choć list na nim płowy,
Przed się stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy.

Wyrażenie o czosnku zapisał Adalberg (85) powołując się na Ryśńskiego, o kocie (Ad. 231) sam poeta mówi, że to zwrot pospolity. Uwagę o dębie można by odnieść do takiego np. wyrażenia: J a k i

²⁵ J. S. Bystroń, *op. cit.*, s. 216.

²⁶ *Tamże*, s. 217.

²⁷ K. Jarecki, *Polskie tłumaczenia i przeróbki Anakreonta*. Pamiętnik Literacki, IX, 1910.

jest u drzewa korzeń, taki owoc na nim rośnie (Ad. 228).

Do zwrotów potocznych, dosadnych ucieka się poeta także w erotykach utrzymanych w tonie poważnym. Tak więc we fraszce *Do miłości* (III, 33) zwraca się do niej z prośbą zamykającą utwór:

Z uszyna puść do domu, jako z targu złego!

Łatwo kojarzymy ten wiersz ze zwrotem, który Brückner wydobyl z *Gadek* Andrzeja Glabera (1535): Ze złego targu z uszyna do domu²⁸. Podobnie w *Kolędzie Moskiewskiej* Pawła Palczowskiego (1609): Uszedłem z targu złego z uszyna do domu (Ad. 559). Osobliwością pieśni miłosnej zamieszczonej we *Fragmentach* (VII) jest rozpoczęcie jej przekleństwem: „Bodaj ci złe dni!“. Jak w *Sobótce*, jak we fraszce *O Mikoszu*, pojawia się i tu zwrot przysłowiowy: A wszystko mi się zda, że ciągnę kota. I drugi: Nie każdy kasa, co to patrza srogo. Odpowiedniki znajdujemy u Adalberga (203): Nie każdy kasa, co wąsem trząsa; Nie każdy kasa, co brodą trząsa. We fraszce *O miłości* (III, 31) znajdujemy zamiast wyrazu „samobójstwo“ zwrot konkretny:

Komu to więc nie pomoże,
Do powroza mieć się może.

Pieśń o głębokiej ekspresji lirycznej (I, 12) rozpoczynająca się od słów:

Muszę wyznać, bo się już nie masz na co chować:
Nigdy bych był nie wierzył, bych tak miał żałować...

— kończy się porównaniem: „Podobno jako niedźwiedź łapę lizać muszę“. Opiera się ono na powiedzeniach o niedźwiedziu, który ssie czy lizę łapę, gdy mu brak jadła, albo gdy goi ranę. Klęskę miłosną przedstawia tu Kochanowski tak, jakby ją mógł widzieć ktoś bystry, lecz nie współczujący. Trzeźwy stosunek do własnego przeżycia mógł się wyrazić w refleksji. Zastąpił ją zwrot przysłowiowy. Wraz ze zmianą frazeologii nastąpiła zmiana nastroju.

Temat śmierci, tyle razy podejmowany przez poetę, od żartobliwych nagrobków po nasycone tragizmem *Treny*, znalazł też wyraz w komicznym przedstawieniu prawa równającego wszystkich — we fraszce *Epitafium Kosowi* (I, 31):

²⁸ A. Brückner, *op. cit.*, s. 541.

Śmierć nie zna złota i drogiej purpury,
Mknie po jednemu jako z kojca kury.

Dwuwersz ten wiąże się wyraźnie ze zwrotem: *Wszystko wybrał jako kury z kojca* (Ad. 616). We fraszce *Do przyjaciela* (II, 13) znajdujemy zabawne omówienie użytego poprzednio wyrazu „białogłowa“:

A ja przestanę na twoim wyroku,
Jako mam trzymać o tej kości z boku.

Z treści wynika, że sąd nie wypadnie pochlebnie, mamy więc prawo zbliżyć ten dwuwersz do takiej np., wynotowanej przez Brücknera, formuły przysłowiowej: *Do bokowej kości nawiętsze schadzają się złości*²⁹.

O bystrym, obrotnym człowieku Kochanowski, zgodnie ze współczesnym zwyczajem językowym, pisze we fraszce *Na Chmurę* (II, 94): „O tym właśnie rzeczono: karmion ten wronami“. Autor dał tu zastosowanie przysłowia do wypadku jednostkowego. U Reja: *Wronami karmiony* (Ad. 613).

Konkretne przedstawienie człowieka pysznego (*P. II. 3*): „Że drugi wysszej nosa gębę nosi“ — jest adaptacją zapisanej przez Ryśńskiego przestrogi: *Nie ma się gęba wyżej nosa nosić* (Ad. 135).

Cząstkową wprawdzie, ale bardzo charakterystyczną analogię z przysłowiami, świadczącą o swobodnym ich przetwarzaniu, znajdujemy we fraszce *Do przyjaciela* (II, 78): „Gdzie się myśli nie zgodzą, tam przyjaźń dziurawa“. Określenie przyjaźni przywodzi na myśl powiedzenie przysłowiowe: *Dla marnego złota dziurawieje cnota* (Ad. 641) — czy: *Tam nie pomogą złota, gdzie dziurawa cnota*.

Wśród wyzwisk, którymi poeta obrzuca pijanego i rozpijającego gości gospodarza (*P. I, 18*) daje też zobrazowanie jego gestów i mimiki w słowach:

być na nos biedna mucha padła.
Miecesz głową [...].

Zwrot to przysłowiowy poświadczony przez Adalberga (322). Uogólnienie: *blaznów pełno wszędzie* — stanowiące konkluzję fraszki *Człowiek boże igrzysko* (III, 76) — zanotował Adal-

²⁹ *Tamże*, s. 542.

berg (24) łącznie z innym, bezimiennym: Błażnów wszędzie pełno.

Trzeba bliżej nieco rozpatrzeć zwrot przysłowiowy występujący dwukrotnie u Kochanowskiego: stać za jaje, który wywoływał i dziś jeszcze wywołuje fałszywe interpretacje i skojarzenia. Nie był to zwrot pejoratywny czy używany w żartach. Nie oznaczał też, jak chciał Linde i późniejsi wydawcy słowników: „za nic nie być mianym“. Zbił to błędne wyjaśnienie Sternbach powołując się na Reja, który zwrotu o jajku użył raz w *Wizerunku*, a dwa razy w *Zwierzyńcu*: „W rzeczywistości z frazesem: »stać za jaje« — łączyć należy określenie drobnej wartości, a dopiero z negacją: »nie stać za jaje« — wiąże się znaczenie, zbliżające się do bezwartościowości“³⁰. Wywód Sternbacha potwierdza fraszka *O Hannie* (I, 56). Mowa tu o górze porośniętej drzewami, o zielonej łące, o źródle przezroczystej wody, o wianiu wiatru, o przyjemnym śpiewie słowika. Po wymienieniu tych wszystkich tak miłych pocie rzeczy, przychodzi zamknięcie, w którym maleje ich wartość wobec nieobecności ukochanej:

Ale to wszystko za jaje,
Kiedy Hanny nie dostaje.

Zwrot „za jaje“ wystąpi także w *Trenie XVI*, o czym później.

Epitafium Erazmowi Kroczewskiemu (Fr. III, 48) kończy się wierszem: „Na słabej nici wiszą wszystkie ludzkie rzeczy“. Nie powołał się na tę fraszkę Brückner wypisując z badanej przez siebie korespondencji zdanie: „Teraźniejsze inflanckie sprawy barzo na cienkiej nici [...] zawiśły“³¹. Czy istniało przysłowie, zastosowane zarówno we frasce jak w liście, nie wiemy. Nie wiemy, co za tym idzie, czy uogólnienie dotyczące życia ludzkiego dał dopiero Kochanowski. Pozostaje przecież fakt użycia w tematyce poważnej konkretnego zwrotu zamiast abstrakcyjnej sentencji.

We frasce *Na niesłowną* (I, 18) poeta tak wyraża swój zawód miłosny:

Ale co komu rzecze białogłowa,
Pisz jej na wietrze i na wodzie słowa.

Aleksander Brückner wskazał³² na rzymskie źródło tego dwuwiersza, ale nie docenił faktu, że wypowiedź Kochanowskiego stała

³⁰ L. Sternbach, *Uwagi paremiologiczne...*, s. 53.

³¹ A. Brückner, *op. cit.*, s. 307.

³² *Tamże*, s. 171.

się przysłowiem i zawędrowała aż na Kaszubszczyznę (Ad. 19), jeżeli oczywiście przyjmiemy, że on ją spolszczył pierwszy, co wobec obecnego stanu wiedzy nie da się z zupełną pewnością ustalić.

Fraszka *Do Stanisława* (I, 59) rozpoczyna się zabawną wróżbą włożoną w usta mitycznej wieszczki rzymskiej Sybilli:

Co mi Sybilla prorokuje ninie?
„Złe trzem — powiada — o jednej pierzynie“.

Jest to typowe przysłowie, którego jednak w zbiorach nie znalazłam. Zupełnie możliwe, że uformował je Kochanowski znając jakieś inne przysłowie tego rodzaju. Np.: *Dwóch się zgodnych na jednej słomie prześpi* (Ad. 634). We fraszce ujawnia się świadoma gra z powagą wróżby, powstaje efekt komiczny płynący z powołania się na Sybillę w rzeczy błahej i prozaicznej. Początek pieśni wzywającej do uczty (I, 20):

Miło szaleć, kiedy czas po temu [...]

—ma analogię ze zwrotami: *Dobrze to szaleć, kiedy jest ochota; Kiedy szaleć, to szaleć* (Ad. 534).

Przestroga wyrażona w pieśni o niestałości Fortuny (II, 3):

Miej na poślednie koła pilne oko [...]

—wiąże się z powiedzeniami: *Oglądaj się na zadnie koła; Oglądaj się na poślednie koła* (Ad. 215). Inne wypowiedzi na ten temat (*P. II, 3; II, 9*):

Fortuna, co da, to zasię wziąć może [...].
Bo z nas Fortuna w żywe oczy szydzi,
To da, to weźmie, jako sie jej widzi

—przypominają przysłowie: *Fortuna, co jedną ręką daje, to drugą wydziera* (Ad. 126, *Bystroń 68*).

Sformułowanie poety (*P. I, 7*):

W nadzieję ludzie orzą i w nadzieję sieją

—mogło się zrodzić na tle przysłowia: *Kto sieje, ten ma nadzieję* (Ad. 492).

Początek *Pieśni I*, 5:

Kto ma swego chleba,
Ile człeku trzeba [...]

— równie jak początek jej drugiej zwrotki:

To pan, zdaniem moim,
Kto przestał na swoim [...]

— jak i użyty w *Zgodzie* (w. 143) zwrot: Na swym każdy przedstawaj — nasuwają na myśl przysłowia: Dość mieć chleba, ile komu trzeba (Ad. 52); Ten pan, który ma chleba z gębę (Ad. 54); Bogactwa wielkie na małe przestać (Ad. 443).

Dwuwerszowa fraszka *Na Frasownego* (I, 41):

Nie frasuj się na sługi, żeć się pożarli,
Trzeźwi sładzy, z trzeźwymi pany pomarli

— mogła zrodzić się z myśli o przysłowiach: Jaki pan bywa, taka i czeladka; Jacy panowie, tacy poddani (Ad. 372).

Fraszka *Na zdrowie* (III, 54), choć jest przeróbką tekstu greckiego, ma związek z prostymi sentencjami: Chory się dowie, co warte zdrowie; Zdrowie nade wszystko przekładaj (Ad. 631). Wyrażna łączność występuje w zakresie tej samej tematyki z przysłowiami w *Pieśni II*, 6, gdzie czytamy: „Łacno cieszyć chorego, gdyśmy zdrowi sami“. Wiersz ten jest przetworzeniem jednego z istniejących przysłów. Np.: Choremu zdrowi dobrą radę dają, zachorzawszy jej sami nie trzymają; Łacno chorego cieszyć zdrowemu, trudno gdy chorzeć przyjdzie samemu (Knapski 411, Ad. 632).

Określenie cnoty w *Pieśni II*, 2:

Sama ona nagrodą i płacą jest sobie

— przypomina żywo podane przez Knapskiego: Cnota sama sobie dostatnia i płatna (Ad. 70).

Powiedzenie o dobrej małżonce w *Pieśni II*, 10:

swego męża ona
Głowy korona

—ma odpowiedniki w zwrotach: Cnotliwa żona domu korona; Dobra żona męża korona; Dobra żona to zła korona (Ad. 652).

Pełną świetnych, paradoksalnie ujętych sentencji o charakterze konkretnym jest *Pieśń I*, 24. Mamy tu dwuwiersz, który albo był już przedtem przysłowiem, albo nim został dzięki pocie:

Syn tylko worki zliczy,
W rozumie nie dziedziczy.

U Rysińskiego: Syn w rozumie nie dziedziczy, worki tylko dobrze zliczy. Odmiana: Syn w cnotcie nie dziedziczy (Ad. 533).

Omawiając niektóre przysłowia pochodzenia rzymskiego Tadeusz Sinko jedno z nich opatrzył hasłami: puchar i usta. Zacytował przy tym Erazma *Multa cadunt inter calicem supremaque labra* podając własne tłumaczenie: Wiele rzeczy zdarza się między pucharem a brzegiem warg. Badacz przypomniał, że Rysiński przytoczył ten wiersz Erazma jako paralełę do polskiego: Nie obiecany kąsek i z gęby wypadnie, że go przełożył Potocki: Siła przypadków między usty i między kieliszki. Potocki go także przerobił na powiedzenie: Wiele między gębą a łyżką przypadków. Przeróbkę tę uznał Sinko³³ za trywialną, nie zauważył jednak, że na temat pucharu i ust pisał już Kochanowski i właśnie w podobny sposób. Co bardziej uderzające niż sama frazeologia, to fakt, że weszła ona w skład pieśni owianej zadumą nad zmiennością doli ludzkiej, wobec czego oparciem stać się może jedynie cnota (*P. II*, 17). I tu właśnie w toku refleksji pojawia się przysłowie, które mogło mieć jakieś nieznane nam dotąd źródło polskie:

niedługo koniecznie
Doniesie czasę pacholek do gęby,
A przedsię i w tym straci czasem zęby.

Przypadek z potocznego życia, uderzenie pięścią w twarz, unaczni tu niepewność rzeczy dających się na pozór przewidzieć, bo oczekiwanych w najbliższej już chwili. Jest to niewątpliwie zamierzony przez poetę zgrzyt sarkazmu.

³³ T. Sinko, *op. cit.*, s. 86.

Trudno rozstrzygnąć, co było pierwsze: czy jakiś zwrot gotowy, czy też słowa fraszki *O kaznodziei* (II, 26):

„Czemu to, prałacie,
Nie tak sami żywiecie, jako nauczacie?”

— nie tylko bowiem Adalberg wymienia: Księżę prałacie, nie to robicie, co gadacie; Księżę prałacie, inszych nauczacie, sami nie działacie. Bystrzeń (118) podaje również: Ksiądz prałat tłumaczy, a żyje inaczej. W mowie potocznej osób pochodzących ze wschodu Polski dziś jeszcze krąży zwrot: Róbcie prałacie, jak nauczacie. Jeśli fraszka Kochanowskiego była tu źródłem, to mamy jeden więcej dowód wielkiej popularności jego poezji, jeśli zaś było przeciwnie, jest to jeden z wielu dowodów łączności tej poezji z językiem mówionym.

Qui pro quo z nazwiskiem, zapisane przez Łukasza Górnickiego w *Dworzaninie*, wyzyskał Kochanowski we fraszce *O Koźle* (II, 16), której ostatni wiersz stanowi zabawną pointę: „Jam — pry — jest Kozieł“. „Idźże spać do chlewa!“ Bystrzeń w związku z tą grą słów podał przysłowie: Kiedyś Kozieł, idź do chlewu (74). Ponieważ chodziło tu o konkretną osobę, a mianowicie o pewnego szlachcica z ziemi sandomierskiej (nazwiskiem Kozieł), przysłowie mogło powstać niezależnie od Górnickiego czy Kochanowskiego, ale po prostu równoległe do ich ujęcia. W zbiorze Żery z w. XVIII znalazła się anegdota o Koźle prozą.

*

Osobno można rozpatrzeć krótkie sentencje, które krążyły na prawach przysłów. Brak danych chronologicznych nie pozwala oznaczyć kolejności ich pojawiania się w mowie potocznej. Np. powiedzenia: Lecz na szczęście wszelakie serce ma być jednakie (P. II, 9). U Adalberga (537): Na szczęście wszelakie miej serce jednakie. — Nie porzucaj nadzieje, jakoć się kolwiek dzieje (P. II, 9) ma u Adalberga (537) odpowiednik: Nie trać nadziei, gdyć się nie dobrze dzieje. — Nic wiecznego na świecie (P. II, 9) — u Adalberga (554): Nic trwałego na świecie. — Ale człowiek zhardzieje, gdy mu się dobrze dzieje (P. II, 9) — Adalberg (81) bez podania źródła cytuje: Człek zhardzieje, gdy mu się dobrze dzieje.

Powiedzenia:

Dosyć na rozum człowieczy
 Dzień dzisiejszy mieć na pieczy [P. II, 15].
 Próżno ma mieć na pieczy
 Śmiertelny wieczne rzeczy [P. I, 9]

— mają następujące odpowiedniki: Miej na pieczy swoje rzeczy; O niepodobne rzeczy się nie kuś (Ad. 482).

Na szczególną uwagę zasługuje pieśń z r. 1575 o spustoszeniu Podola przez Tatarów (II, 5). Zaczyna ją poeta od wyrazu, który utrwalił Knapski w zwrocie potęgującym siłę rzeczownika: „A sromotaż to“. Kochanowski określa bliżej wyraz, z natury już mocny, pisząc: „Wieczna sromota“. Po eksklamacji pełnej patriotycznego oburzenia następuje szereg konkretnych obrazowych przedstawień skutków klęski i przepojonych sarkazmem równie konkretnych inwektyw przeciwko tym, którzy są za nią odpowiedzialni. Finał zawiera dawne przysłowie i nowe urobione przez poetę. Pierwsze — choć przykre i dotkliwie urażające człowieka jako istotę obdarzoną rozumem: *P o l a k m ą d r p o s z k o d z i e* — w danej sytuacji uznaje Kochanowski za pocieszające wyrażając obawę, żeby nie stało się aktualnym inne, mówiące o nieuleczalnej głupocie. Jeżeli ci, co biorą udział w rządach, okażą się niepoprawni:

Nową przypowieść Polak sobie kupi,
 Że i przed szkodą i po szkodzie głupi.

Jaki jest rodowód pierwszego przysłowia: *P o l a k m ą d r p o s z k o d z i e*? Sinko zwrócił uwagę na fakt, że Rysiński zrobił przy nim odnośnik do przysłowia ze zbioru Erazma *Piscator ictus sapiet*, które Erazm z kolei uważał za równoznaczne z innym: *Sero sapiunt Phryges*. Sinko omawiane tu przysłowie uznał za odpowiednik Erazmowego *Post mala prudentior*. Stwierdził też, że Kochanowski powtórzył je za Orzechowskim, czy raczej za Solikowskim (*Ziemiańin*, 1565), gdzie, dodajmy, tylko porządek wyrazów był inny (*P o s z k o d z i e P a l a k m ą d r*). Przypatrzmy się bliżej tej sprawie. Brückner zirytował się na Bielskiego za zmyślenie „bajeczki“, że przysłowie to powstało w czasach Kazimierza Odnowiciela. Dla nas ważny jest fakt, że Bielski musiał wraz z innymi uważać je za dawne, a nie współczesne, skoro swój pogląd utrwalił w druku. I dowód na to daje właśnie Brückner, on to bowiem wydobywa je z mowy sejmowej wygłoszonej przez Piotra Myszkowskiego w r. 1562—1563,

a więc przed wydaniem *Ziemiańska*. Ze słów mówcy jasno wynika, że było ono już wówczas w powszechnym obiegu: „a mówią pospolicie, że Polak aż po szkodzie mądry“³⁴. Przysłowia w każdym razie nie wprowadził (*Ziemiańska*). Nie wyszło ono także ze zbioru Erazma. U Biernata czytamy: Każdy mędrszy po szkodzie (151); Mąż roztropny jeden raz błędzi (139). U Reja: Mały to rozum, co bywa po szkodzie³⁵. Sinko zrozumiał wyraz „cieszyć“ w jego znaczeniu dzisiejszym, toteż wyraził zdziwienie, że poeta się cieszy, podczas gdy „przysłowie o mądrych po szkodzie zawiera naganę i szyderstwo“³⁶. Przy pomocy subtelnej wywodu badacz usiłował odgadnąć intencję poety. Cały ten wywód, oparty na nieporozumieniu, odpada wobec prostego faktu, że w słownictwie epoki i w słownictwie Kochanowskiego „cieszyć“ znaczyło „pocieszać“, co widać choćby z cytowanego wyżej: Łacno cieszyć chorego, gdyśmy zdrowi sami. Nowe przysłowie zamykające pieśń tworzy na gorąco sam poeta. Nie orzeka, nie mówi o fakcie oczywistym, ale o tym, co może nastąpić. Na skutek warunkowości wypowiedzi przysłowie nie mogło oderwać się od tekstu, nie dało się także sformułować w mowie niezależnej. Stało się popularne, ale jako cytat przetwarzany bez podania autora, a może nieraz i bez pamięci o źródle. Adalberg — przedrukowując sformułowania pochodzące niewątpliwie z pieśni Kochanowskiego — słowem nie wspomina o pochodzeniu tekstu. Podaje więc wyraźnie przeróbki: Mądr Polak po szkodzie; A Niemiec niech sobie to przysłowie kupi, że jak przed szkodą tak po szkodzie głupi; To sobie Polak kupi, że i przed szkodą i po szkodzie głupi (S. Zaremba, *Okulary na rozchody w Koronie*, 1623). Wymienia nadto dokładnie przejęty z pieśni Kochanowskiego ostatni dwuwiersz (*Szeląg piętak groszyk cieszyński szkodliwy dobru pospolitemu w Polsce*, 1657). Mamy prawo na podstawie obecnych danych przypuścić, że omawiane przysłowie szerzyło się raczej drogą pisma niż mowy.

Spójrzmy teraz na całość pieśni o spustoszeniu Podola. Rozpoczęta mocno, patetycznie i poważnie — ma równie mocne, choć utrzymane w innym tonie, zamknięcie. I tam, i tutaj występuje gryzące poczucie wstydu. Ostrość inwektywy nie maleje w finale, tylko

³⁴ Tamże, s. 89.

³⁵ A. Brückner, *op. cit.*, s. 176.

³⁶ T. Sinko, *op. cit.*, s. 92.

że nad patosem bierze górę szyderstwo. Świetne jest w ostatniej zwrotce przejście od znanego wówczas, jak wiemy, przysłowia zrozumiałego powszechnie do ostrzejszego niepomiernie zarówno pod względem znaczeniowym jak leksykalnym. Wyraz „mądry“ zastępuje bowiem poeta jego przeciwieństwem — „głupi“. Niweluje też przeciwstawienie stanu umysłu przed szkodą i po szkodzie. Powiązanie starego i nowego przysłowia zdaniem warunkowym: „Lecz jeśli prawda i z tego nas zbudzie...“ — jest mistrzowskie. Ono to decyduje o ekspresji finału. Dzięki właśnie powołaniu się na prawdę, dzięki wydobyciu tonu najwyższego niepokoju następuje owa pauza, moment zawieszenia myśli, który nas tak czaruje w lirykach Horacego. I oto w chwili napięcia i oczekiwania pada ostra, lapidarna wypowiedź poety wraz z groźbą, że może się ona jako przysłowie zrealizować w przyszłości. Jakże bliska w zasadniczym sensie i tonie jest ta inwektywa humanisty inwektywie romantyka. Wszak Słowacki w *Grobie Agamemnona* tak samo zaatakował szlachtę, tak samo zarzucił jej brak rozumu politycznego wytykając pychę i zewnętrzną świetność. Srebrnym półmiskom z pieśni Kochanowskiego odpowiada tu złoty pas. Co znamienne, mitem greckim („Sęp ci wyjada nie serce, lecz mózgi“) posłużył się nie humanista, ale właśnie romantyk. Wprowadzając do liryki gniewu i oburzenia patriotycznego proste i dotkliwe w swej treści przysłowie jako pociechę i grożąc możliwością utrwalenia się i rozpowszechnienia stokroć gorszego, dowiódł Kochanowski mocnej łączności swej poezji z mową potoczną. Co ważniejsza, przy pomocy struktur słownych, właściwych językowi mówionemu, spotęgował sarkazm tworząc finał siłą inwektywy równy początkowi pieśni.

Badania nad *Psalterzem* ujawniły dużą ilość amplifikacji w przekładzie poety. Niektóre z nich pochodzą z kręgu biblijnego, inne z grecko-rzymskiego, inne wreszcie z osobistych przeżyć czy obserwacji tłumacza. Windakiewicz³⁷ zauważył przetworzenie tekstu oryginału wskazujące na polonizację w zakresie zjawisk przyrody. Zamiast np. porównania danego w oryginale („jestem strząśnięty jako szarańcza“) Kochanowski tworzy śliczny obrazek („tak się kryje po świetle, Jako konik czując chrzęst bliskich nóg lecie“). Przypomina się *Muza*, gdzie poeta pisze o swym współzawodnictwie ze świerszczami, które „nad łąkami Ciepłe lato witają głośnymi pieśniami“. Tłumacząc psalmy Kochanowski zwroty przysłowiowe pier-

³⁷ S. Windakiewicz, *Jan Kochanowski*. Warszawa 1947, s. 162—163.

wowзору oddaje nieraz przy pomocy przysłów już wcześniej spopularyzowanych w Polsce, które wyszły z tekstów biblijnych. Nie poprzestaje na tych, które mówią o wpadaniu w dołki, czy w sidła przygotowane dla wroga. Wprowadza także zwroty rdzennie polskie jak: Ani Porożem nazbyt potrząsajcie (Ps. 75); na szrót puścili (Ps. 94); miejsca w mym domu nie zagrzeje (Ps. 101). Warto zbadać inne jeszcze sformułowania pojawiające się zamiast wyrażań oryginału. Np.:

Kto siał w płaczu, żnie w radości [Ps. 126].
Kogo wieczór zafrasuje,
Tego rano umiłuje [Ps. 30].

Więcej jest zwrotów włączonych w mowę zależną. Np.:

A złemu gębę by zaszył proście [Ps. 107].

Wstawka w *Psalmie 35*:

Mną sobie gęby dworni wymywali
Darmojadowie

— wiąże się z powiedzeniem przysłowiowym: wycierać sobie kimś gębę.

W *Odprawie posłów greckich* zarysowała się wyraźnie dążność poety-humanisty do połączenia pierwiastków obcych z rodzimymi zarówno w treści jak w języku. W składni, w leksyce widać świadomą stylizację tak samo jak w wersyfikacji, co skrupulatnie wykazał Sinko. Warto przypomnieć, że zwrot o oddaniu Heleny „mężowi w ręce“ odpowiada zwrotowi „ojcu w ręce“ z pierwszej pieśni *Iliady*. Przyjaciel port przyjacielowi wyrasta ze zwrotu greckiego: port przyjaźni.

W dialogu Antenora z Aleksandrem mamy walkę słowną, w której antagoniści godzą w siebie przysłowiami. Jedna wypowiedź królewicza trojańskiego zawiera przysłowie greckiego pochodzenia i dwa polskie: Ręka umywa rękę, noga nogi wspiera. Brückner wydobyl z listu królowej Barbary takie zastosowanie pierwszego z przysłów: żeby unia z Litwą taka była, żeby ręka rękę myła. U Adalberga (464): Jedna ręka drugą myje. Tam właśnie znajduje się przysłowie o nodze, tylko składnia jest inna, bo z biernikiem (noga nogę), w *Odprawie* zaś z dopełniaczem (noga nogi). Rysiński podał oba przysłowia razem. Być może, iż łącznie je dla uwydatnienia myśli.

W dalszym ciągu zaostrzającej się dyskusji Aleksander powiada: „W potrzebie, mówią, doznać przyjaciela“. Tylko składnią i odcieniem znaczeniowym różni się to powiedzenie od zapisanego przez Adalberga (448) obok innych: W potrzebie przyjaciela poznać. Odpierając zarzuty Aleksandra Antenor broni się także zwrotami przysłowiowymi:

Wielki przyjaciel przystojność: tą sobie
Rozkazać służyć nie jest przyjacielska [w. 44—45].
Jeszcze piękniejsze: zostawać przy prawdzie [w. 49].

Parafrazuje tu doradca królewski takie sentencje przysłowiowe jak: Ani przyjaźń bez prawdy, ani prawda bez przyjaźni być nie może (Ad. 449); Przyjaciela więc napomnij, gdy przystojności zapomni (Ad. 448).

Helena doznawszy gorzkiego zawodu wypowiada przed swą ochmistrzynią pesymistyczny sąd o życiu, w którym zło góruje nad dobrem, a bólu więcej niż radości. Dowodzi tego w słowach:

Patrzaj naprzód, jako
Jedenże tylko sposób człowiekowi
Jest urodzić się, a zginąć tak wiele
Dróg jest, że tego nie podobna zgadnąć.
Także i zdrowie nie ma, jeno jedno,
Człowiek śmiertelny, a przeciwko temu
Nieliczna liczba chorób rozmaitych.

Frazeologia tej wypowiedzi wskazuje wyraźnie na bliskość przysłowiom: Jedna droga do życia, a tysiąc do śmierci (Ad. 549); Jedno zdrowie, a tysiącne choroby (Ad. 631).

Przysłowie: Krew nie woda — użyte przez Priama podaje Adalberg (241), Brückner zaś cytuje z listu (r. 1533): Nie może się w wodę krew obrócić.

Zwrotem przysłowiowym posługuje się także Iketaon:

Owa jako nam kolwiek Grekowie zagrają,
Tak my już skakać musim?

Można tę wypowiedź sprowadzić do postaci dziś jeszcze występującej w języku potocznym: Skacze, jak mu zagrają (Bystroń 116). Dawniej: Jak dudy grają, tak skaczą (Ad. 111).

W *Trenach* (XVI) występuje także kontaminacja frazeologii antycznej z rodzimą, choć w mniejszej mierze niż w dramacie o Troi. Ciekawy jej przejaw widać w dwuwierszu:

A póki wełny skąpej prządce staje,
Śmierć nam za jaje.

Nastąpiło tu ściśle zespolenie greckiego zwrotu o Parce snującej nić życia ludzkiego z omawianym już wyżej zwrotem polskim podkreślającym małą wartość przedmiotu. W danym razie chodzi o to, że gdy śmierć jest daleka, mało się człowiek o nią troszczy. Odpowiednikiem łacińskiego: *Medice, cura te ipsum* — jest w *Trenie XIX* zwrot: mistrzu sam się lecz! Kochanowski zastosował wyraz „mistrz“ do sytuacji. W tym samym trenie czytamy: Czas doktor każdemu. U Adalberga (76): Czas najlepszy doktor; Czas doktor najpewniejszy. U Biernata: Gdy rozumu nie, czas pomoże (121).

W *Trenie XV* występuje dziś również powszechnie używane powiedzenie: Człowiek nie kamień — notowane słusznie jako przysłowie przez Adalberga (82), oraz zwrot potoczny: wybij mi z głowy.

Dwuwiersz z *Trenu XVII*:

A kto się w nieszczęściu śmieje,
Ja bych tak rzekł, że szaleje

— został wciągnięty do zbioru przysłów przez Adalberga (337) z nieznaczną zmianą: Kto się w nieszczęściu śmieje, ja bym tak rzekł, że szaleje.

Poważna ilość przysłów i zwrotów, przejętych, przetworzonych, jak też uformowanych przez Kochanowskiego — świadczy wymownie o trwałym upodobaniu pisarza do wyrażeń konkretnych, a zarazem lapidarnych. Poeta umiał posługiwać się przysłowiami dla wywołania przedstawięń obrazowych, sformułowań dobitnych, wrzających się w pamięć. Używał przysłów dla atakowania, karcenia, przestrzegania, nauczania. Wprowadzał je w związki zharmonizowane leksykalnie, jak też dla kontrastu z wyrażeniami patetycznymi czy w kontaminacji ze zwrotami rzymsko-greckimi. Używał przysłów z dziedziny rzemiosła, prac na roli, życia społecznego, towarzyskiego, rodzinnego, ze świata zwierząt i roślin, a także przysłów z nazwi-

skami (Bekwark, Kozieł). Większość wyrażen przysłowiowych zastosowanych przez poetę zachowała do dzisiaj swą żywotność.

Potrafił on — co się tylko mistrzowi słowa udaje — zwrot prozaiczny nasycić sarkazmem, cierpkością, goryczą, melancholią. Potrafił wprowadzić go zamiast abstrakcyjnej refleksji, wywołując zamierzony spadek nastroju, zgrzyt dysonansu, czego jednakże nie nadużywał, nie przejawiając ani w tym wypadku, ani w innych skłonności do maniery.

Poetykę swą zbudował Kochanowski, podobnie jak wybitni pisarze wielkiej epoki renesansu, w żywej łączności z językiem mówionym, nie zasklepiając się w szablonach, nie bojąc się wyrażen charakterystycznych będących w obiegu powszechnym lub dających się upowszechnić.

WYKAZ PRZYSŁÓW I ZWROTÓW PRZYSŁOWIOWYCH POLSKICH
JAK TEŻ UWAŻANYCH ZA RODZIME W UTWORACH KOCHANOWSKIEGO ³⁹⁾

1. [Bekwark]. Nie każdy weźmie po Bekwarku lutniej. *Fr.* III, 87. K. ³⁹⁾
2. [Białogłowa]. Ale co komu rzecz białogłowa, Pisz jej na wietrze i na wodzie słowa. *Fr.* I, 18. Ad. 19.
3. [Białogłowa]. A ja przestanę na twoim wyroku, Jako mam trzymać o tej kości z boku. *Fr.* II, 13. Brückner 542.
4. [Błazen]. Błaznów pełno wszędzie. *Fr.* III, 76. Ad. 24.
5. [Bród]. Chybiasz brodu. *Fr.* I, 49. Zwrot przysł.
6. [Chleb]. Kto ma swego chleba, Ile człeku trzeba [w znaczeniu: dość]. *P.* I, 5. Ad. 52, 54.
7. [Chleb]. A chceszli jeść, szukajże pługiem w rolej chleba, *Dziew.* 120. K.
8. [Cnota]. Sama ona nagrodą i płacą jest sobie. *P.* II, 12. Ad. 70.
9. [Czas]. Czas doktór każdemu. *Tr.* XIX. Ad. 76.
10. [Czasza]. Kogo u pełnej nabędziesz, tego u pełnej pozbędziesz. *Iż Pijaństwo...*, w. 80. K.
11. [Czasza — usta]. Niedługo koniecznie, Doniesie czaszę pachotek do gęby, A przedsię i w tym straci czasem zęby. *P.* II, 17.
12. [Człowiek]. Człowiek boże igrzysko. *Fr.* III, 76. Ad. 24.
13. [Człowiek]. Człowiek nie kamień. *Tr.* XVI. Ad. 82.
14. [Człowiek]. Ale człowiek zhardzieje, Gdy mu sie dobrze dzieje. *P.* II, 9. Ad. 81.
15. [Człowiek]. Dostyc na rozum człowieczy Dzień dzisiejszy mieć na pieczy. *P.* II, 15. Ad. 482.
16. [Człowiek]. Próżno ma mieć na pieczy Śmiertelnej wieczne rzeczy. *P.* I, 9. Ad. 482.

³⁸⁾ Ze spisu wyłączone zostały zwroty i przysłowia (w liczbie 48) podane w cytowanym artykule Krzyżanowskiego.

³⁹⁾ Literą K oznaczam przysłowia występujące tylko u Kochanowskiego.

17. [Czosnek]. Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony. *Fr.* III, 82. Ad. 231.
18. [Fortuna]. Fortuna, co da, to zasię wziąć może. *P.* II, 3. Ad. 126. Bystroń 68.
19. [Fortuna]. Bo z nas Fortuna w żywe oczy szydzi, To da, to weźmie, jako sie jej widzi. *P.* II, 9. Ad. 126.
20. [Gęba]. Złemu gębę by zaszył proście. *Ps.* 107. Zwrot przysł.
21. [Gęba]. Mną sobie gęby [...] wymywali. *Ps.* 35. Zwrot przysł.
22. [Głowa]. I szkoda głowy psować. *P.* I, 22. Zwrot przysł.
23. [Głowa]. Wybij mi z głowy! *Tr.* XVI. Zwrot przysł.
24. [Grać — skakać]. Owa, jako nam kolwiek Grekowie zagrają, Tak my już skakać musim? *Odpr.* 307—308. Ad. 111. Bystroń 116.
25. [Jaje]. Ale to wszystko za jaje. *Fr.* I, 58. Śmierć nam za jaje. *Tr.* XVI. Sternbach.
26. [Kąpany]. Gorącość kąpany. *Sz.*, w. 243 Zwrot przysł.
27. [Kąsać]. Nie każdyć kąsa, co to patrza srogo. *Fragm.* VII. Ad. 203.
28. [Kosz]. A ona (jako mówią) na koszu została. *Zgoda*, w. 120. Zwrot przysł.
29. [Kozieł]. „Jam — pry — jest Kozieł”. „Idźże spać do chlewa!” *Fr.* II, 16. Bystroń 74.
30. [Miejsce]. Miejsca w mym domu nie zagrzeje. *Ps.* 101. Zwrot przysł.
31. [Most]. By się był jej i mostem kładł. *Fragm.* XXXII. Zwrot przysł.
32. [Mucha]. Wróbl sie przebiję, a na muszkę wina. *Fragm.* XVI. Ad. 322.
33. [Nadzieja]. Nie porzucaj nadzieje, Jakoć się kolwiek dzieje. *P.* II, 9. Ad. 537.
34. [Nadzieja]. W nadzieję ludzie orzą i w nadzieję sieją. *P.* I, 7. Ad. 492.
35. [Nić]. Na słabej nici wiszą wszystkie ludzkie rzeczy. *Fr.* III, 48. Brückner 307.
36. [Nieszczęście]. A kto sie w nieszczęściu śmieje, Ja bych tak rzekł, że szaleje. *Tr.* XVII. Ad. 337.
37. [Noga]. Noga nogi wspiera. *Odpr.* 42. Ad. 342.
38. [Pieniądz]. Ale kto ma pieniądze, ten ma wszystko w ręku. *Muza*, w. 6. Ad. 349.
39. [Pierzyna]. „Żle trzem — powiada — o jednej pierzynie”. *Fr.* I, 59. K.
40. [Pocałunek]. A kiedy cię pocałuję, Trzy dni w gębie cukier czuję. *Sob.* XI. Bystroń 217.
41. [Polak]. Nowe przysłowie Polak sobie kupi, Że i przed szkodą i po szkodzie głupi. *P.* II, 5. Ad. 417.
42. [Powróż]. Do powroza mieć sie może. *Fr.* III, 31. Zwrot przysł.
43. [Prażat]. „Czemu to, prażacie, Nie tak sami żywiecie, jako nauczacie?” *Fr.* II, 25. Ad. 248. Bystroń 118.
44. [Przyjaźń]. Gdzie sie myśli nie zgodzą, tam przyjaźń dziurawa. *Fr.* II, 78. Ad. 641. K.
45. [Psy]. A jemu prawie psi za uchem wyją. *Sz.* 488. Ad. 398.
46. [Rogi]. Rogó w przytrzeć. *Jezda*, w. 134. Ad. 479.
47. [Rozum]. Komu tedy nie stęka rozum. *Dziew.*, w. 65.
48. [Rozum]. Dostyć na rozum człowieczy Dzień dzisiejszy mieć na pieczy. *P.* II, 15. Ad. 482.
49. [Rycerz]. Już ty bądź tym rycerzem, co piwo usieciesz. *P.* I, 18. K.

50. [Siła]. Gdzie nie masz siły, i świat niemiły. *Fr.* III, 54. Ad. 497. K.
51. [Spać]. Spałem jako zarzeczany. *Fragm.* V. Zwrot przysł.
52. [Starość]. Biedna starości! Wszyscy cię żądamy, A kiedy przyjdiesz, to zaś narzekamy. *Fragm.* XVI. Ad. 521.
53. [Syn]. Syn tylko worki zliczy. W rozumie nie dziedziczy. *P.* I, 24. Ad. 533.
54. [Szaleć]. Miło szaleć, kiedy czas po temu. *P.* I, 20. Ad. 534.
55. [Szczęście]. Lecz na szczęście wszelakie Serce ma być jednakie. *P.* II, 9. Ad. 537.
56. [Szról]. Na szról puścili. *Ps.* 94. Zwrot przysł.
57. [Śmierć]. Kiedy przydą te wieca, trudno rok odłożyć. *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 84. K.
58. [Śmierć]. Komu Bóg jeszcze nie obiecał śmierci, By dobrze skołał, z grobu sie wywierci. *Sz.*, w. 523. Ad. ~~540~~ 550
59. [Śmierć]. Śmierć nie zna złota i drogiej purpury, Mknie po jednemu jako z kojca kury. *Fr.* I, 31. Ad. 616.
60. [Świat]. Nic wiecznego na świecie. *P.* II, 9. Ad. 554.
61. [Zdrowy-chory]. Łacno cieszyć chorego, gdyśmy zdrowi sami. *P.* II, 6. Ad. 632.
62. [Zona]. Dla spornej żony drugi nie chciał wniść do nieba. *Dziew.*, w. 154. Zwrot przysł.
63. [Zona]. Swego męża ona Głowy korona. *P.* II, 10. Ad. 652.

DODATEK

64. [Baba-koła]. Taż baba, też koła. *Sz.*, w. 530. Ad. 8.
65. [Przyjaciel]. Żle dopijać się przyjaciela. *Fr.* K.